CENTRALA INFORMACJI I DOKUMENTACJI

Sprawozdanie No 83 z dnia 11 stycznia 1940

Z W R A C A M Y   U W A G E

. . . .

Sprawozdanie zawiera 22 strony

No 84 z 11 I 1940

Dział I

SPRAWY WAŻNE

Lord Snell określa propozycje pokojowe Partii Pracy

Lord Snell mówiąc przez Radio o celach rekonstrukcji Europy powojennej z punktu widzenia Partii Pracy, zaznacza, że na próżno mówią niektórzy, jakoby naród niemiecki nie był odpowiedzialny za czyny rządu hitlerowskiego. "Każdy naród jest na dłuższą metę czasu odpowiedzialny za swój rząd, przezeń tolerowany."

Partia Pracy posiada własne propozycje przyszłego pokoju, stwierdza lord Snell. Podstawą tych propozycyj jest przekonanie, że pomniejsze narodowości posiadają te same prawa do życia, co większe. Ta zasada wymaga, żeby Czecho-Słowacja, Polska i ewentualnie Austria, jeżeli pragnie tego, powinny odzyskać polityczną swoją niezależność.

Lord Snell dodaje, że jest to w interesie rządu hitlerowskiego, szerzyć w Niemczech wiadomości, jakoby alianci dążyli do wytępienia narodu niemieckiego.

Dlatego ważną jest rzeczą, żeby cele pokoju były ustawicznie stwierdzane i ogłaszane.

Brytyjskie Imperium, zaznacza lord Snell, nie pragnie mściwego pokoju, ale pragnie pokoju, który będzie czymś daleko trwalszym, jak tylko chwilowym zawieszeniem broni.
/The Times 6 I 40/.

Dział II

POLSKA

Warszawa - nowe Pompei

Pod takim tytułem ukazał się w piśmie zagrzebskim "Jutarnji List" z dn.10.XII.39. reportaż z Warszawy, będący właściwie tłumaczeniem artykułu, zamieszczonego w "Nieuwe Rotterdamsche Courant" i opracowanego na podstawie rozmowy z dyplomatą holenderskim, który odwiedził Warszawę pod koniec listopada i daje wstrząsający opis zniszczenia miasta i przeżyć jego mieszkańców.
/ Jutarnji List z 10.XII.39./

Plany Goeringa

Oddanie Goeringowi kierownictwa całej gospodarki wojskowej logicznie wynikło z jego dawnej pozycji kierownika "planu gospodarczego". Ten plan czasu powojennego był skierowany ku wojnie. Można się tylko dziwić, że Goeringowi od razu nie powierzono kierownictwa gospodarki wojennej. Wytłumaczenie tego znajdujemy w przeciwieństwach jakie istniały między Goeringiem a innymi osobami z otoczenia Hitlera, szczególnie z Ribbentropem. Widocznie Goering od początku wojny, zachowując wszystkie swoje liczne godności, faktycznie ograniczył się do roli szefa powietrznych sił zbrojnych, ale nawet w tej roli był raczej hamulcem, odmawiając przedsiębrania nalotów na Anglię, które nie mogłyby Niemcom ujść tak bezkarnie, jak ich powietrzne wyczyny w Polsce.

Obecnie nastąpiło pogodzenie się Hitlera z Goeringiem. Przyczyna jest jasna: Goering ma dokonać "cudu", gdyż tylko cud może pozwolić na prowadzenie wojny, na utrzymanie gospodarki przy beznadziejnym braku nafty i żelaza. Napaść czyteż nie napaść na Rumunię - jest to dziś dla Niemiec kwestią drugorzędną w porównaniu z faktem, że Rumunia nie może w żaden sposób zaspokoić "naftowych" potrzeb Niemiec. Co się tyczy żelaza, to Niemcy miały nadzieję sterroryzowania Szwecji, do czego miało dopomóc podbicie Finlandii przez Z.S.R.R. Dlatego Niemcy tak usilnie popierały Z.S.R.R., a niepowodzenia Rosjan w Finlandii plan ten stawiają pod znakiem zapytania. To też zamiarem Goeringa jest skłonić Z.S.R.R. do oddania w niemieckie ręce całego wielkiego przemysłu rosyjskiego. Gotów jest za to oddać Moskwie akcje niemieckich trustów przemysłowych na własność.
/Poslednija Nowosti, 9.I./

No 84 z 11.I.1940

P O L S K A

Polonica we francuskiej prasie prowincjonalnej

Polska a Litwa. Na kongresie tautininków w Kownie minister spraw zagranicznych Litwy Urbszys wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że Litwini po przyłączeniu Wilna do Litwy nie żywią żadnych wrogich uczuć względem Polaków. Liczni Polacy znaleźli schronienie na Litwie i koniecznym jest znalezienie modus vivendi, pozwalające uniknąć tarć między dwoma krajami. W jakiejkolwiek formie, ale jednak Polska pozostanie na zawsze sąsiadem Litwy, trzeba więc dążyć do osiągnięcia dobrych stosunków sąsiedzkich. Na Litwie zauważają, że jest to pierwsze oficjalne zajęcie stanowiska względem Polski.
/Paris-Centre, Nevers, 7.I. i Le Progres, Lyon, 8.I./

O prześladowaniu kościoła i księży w Polsce okupowanej pisze Le Petit Dauphinois /Grenoble/ 7.I.

Niemcy w Katowicach zamienili na świetlicę dla S.S. dom Wojciecha Korfantego. Pisze o tym Le Petit Dauphinois /Grenoble/ 7.I.

O burzeniu pomników przez Niemców w Polsce wg komunikatu C.I.D. donosi Echo du Nord /Lille/ 8.I.

Z przyjęcia prez.Raczkiewicza przez władze miejskie w Angers zdjęcie zamieszcza Le Phare /Lyon/ 9.I.

Niemcy zamierzają zbudować 3 linie kolejowe do Rosji: jedną przez Prusy Wschodnie, jedną przez Polskę i jedną przez Słowację.
/La Petite Gironde, Bordeaux, 9.I./

O zamiarze Niemiec stworzenia autokefialnej cerkwii prawosławnej w Niemczech łącznie z Polską pisze: Paris-Centre, /Nevers/ 9.I. i Echo du Nord /Lille/ 9.I.

- - - - - - - - - - -

250.000 funtów dla uchodźców polskich we Wilnie

Bawiący obecnie we Wilnie generalny sekretarz polsko-żydowskiego komitetu pomocy w Londynie, A.M. Keiser oświadczył, że wkrótce rozpocznie się szeroka akcja pomocy na rzecz uchodźców z Polski, Żydów i nie-Żydów.

A.M.Keiser przybył do Wilna w celu nawiązania kontaktu z komitetami i organizacjami, które zajmują się niesieniem

P O L S K A

pomocy uchodźcom. Pomoc udzielana będzie w pieniądzach i w paczkach przysłanych z Anglii. W obu wypadkach nasuwają się poważne trudności, jak sprawa waluty i cła. Ale w rozmowie z Keiserem premier litewski obiecał pójść na rękę organizatorom i ułatwić im ich zadanie.

Ogółem fundusz pomocy wynosi ma około 600.000 litów miesiecznie. Komitet londyński wyasygnował na najbliższych kilka miesięcy sumę 250.000 funtów na rzecz uchodźców Żydów i nie-Żydów na Litwie.

Jeśli chodzi o sprawy emigracyjne, to według oświadczenia Keisera, komitet pertraktuje obecnie z agencją żydowską i rządem angielskim w sprawie emigracji uchodźców do Palestyny.
/Pariser Hajut z 8.I./

Proces o polskie zagłębie naftowe

W Paryżu przed sadem cywilnym departamentu Sekwany rozpoczął się w trybie przyspieszonym proces z powództwa "Francuskiego przemysłowo-handlowego tow.naftowego" /grupa małopolska/ przeciw sowieckiemu przedstawicielstwu handlowemu we Francji. Chodzi o zagarnięte przez bolszewików kopalnie nafty w polskim zagłębiu naftowym, eksploatowane przez to towarzystwo.

Pretensję swoją towarzystwo uzasadnia tym, że jest ono przedstawicielem 9 polskich przedsiębiorstw, których tereny naftowe zagarnęli bolszewicy. W chwili okupowania Polski przez nich do przedsiębiorstw tych należało 15.000 ha terenów naftowych, 600 szybów i 156 km przewodów gazowych.

Opierając się na tym, że działania rządu sowieckiego są aktem przywłaszczenia z pogwałceniem praw prywatnej własności, oraz że są one następstwem niemieckiej agresji i wobec tego nie mogą być uznane przez władze francuskie, powód postanowił zwrócić się o obronę do sądów francuskich. Tow. prosi sąd o nałożenie aresztu na majątku sowieckiego przedstawicielstwa handlowego, które jako organ państwowy odpowiada za działania swego państwa. Swoje straty towarzystwo ocenia tymczasem na 75 milionów franków. Do tej sumy na razie ograniczono areszt na depozyty przedstawicielstwa sowieckiego w Banque de France, w Banque Commercial pour l'Europe du Nord i w Librairie Hachette. Rozprawa ta jest następstwem skargi wniesionej przez sowieckie przedstaw.handlowe z powodu nałożenia aresztu. Sow.przedstawicielstwo odmawia francuskiemu tow. prawa występowania w imieniu 9 polskich przedsiębiorstw; nadto oświadcza, że nie może ono odpowiadać za akty rządu sowieckiego. W sprawie występuje szereg wybitnych adwokatów francuskich i rosyjskich.
/Posledija Nowosti.9.I./

P O L S K A

Rządy niemieckie w Polsce

Rotterdamski korespondent "Timesa" pisze o zdziwieniu, z jakim Berlin przyjął zawiadomienie oficjalne o otwarciu 17 szkół niemieckich w Warszawie i o propozycji otworzenia tamże nowych 25 zakładów niemieckich. Wynikałoby z tego, że Niemcy sprowadzają do Warszawy wielką liczbę urzędników niemieckich i że idea zorganizowania małej prowincji czysto polskiej, którą widocznie Hitler miał na myśli, kiedy przemawiał 10 X w Reichstagu, została zarzucona. Planowane jest natomiast ustanowienie protektoratu polskiego w rodzaju czesko-morawskich rządów.

"Ta decyzja wypłynęła z konieczności wzmocnienia sił administracyjnych niemieckich w Polsce, wobec głębokiego antagonizmu i nienawiści, jaką niemieckie metody podboju wywołały u ludności polskiej. Na to wskazywałby fakt, że Niemcy są uzależnieni od polskich dróg żelaznych w swoich transportach towarów z Rosji i trudno by im było oddać kontrolę w polskie ręce. Niemcy są wobec tego zmuszone do podjęcia się większego zakresu władzy w Polsce, niż kiedykolwiek zamierzały."

Wymiana Niemców z terytoriów polskich okupowanych przez Rosjan trwa w dalszym ciągu. 40.000 z nich przybyło do obozu w Łodzi, gdzie mają być "przesortowani" zanim otrzymają nowe kwatery w miejscowościach, z których Polacy zostali wydaleni.
/The Times i Daily Telegraph z 9 I 40/.

Niemiecka blokada

Korespondent "Timesa" pisze z Rotterdamu, że niemiecki komunikat z końca tygodnia donosi o aresztowaniu przez patrolujące okręty niemieckie, pewnych grup młodych Polaków, którzy próbowali przedostać się z krajów bałtyckich do Anglii i Francji.
/The Times z 9 I 40/.

Zamknięcie Uniwersytetu w Wilnie

Telegrafują z Londynu, że ambasador polski w Londynie złożył w Foreign Office protest rządu polskiego przeciwko zamknięciu uniwersytetu polskiego w Wilnie przez władze litewskie. Protest podkreśla znaczenie tego uniwersytetu dla życia intelektualnego Polski w Wilnie.
/Le Temps, La Croix z 11 I 40/.

P O L S K A

Pierwszy dzień Niemców w Sosnowcu

W dniu 4.IX.39. w godzinach południowych przywieziono na oddział chirurgiczny szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu rannych cywilów, którzy twierdzili, że zostali postrzeleni przez pierwsze oddziały niemieckiego wojska, wkraczające do Sosnowca na motocyklach.

O godz.17-ej tego dnia żołnierze niemieccy chodzili od mieszkania do mieszkania w śródmieściu i spędzali wszystkich napotkanych mężczyzn na plac przed ratuszem, gdzie dokonano selekcji w celu rozstrzelania. Selekcja odbywała się wypytywaniem o wiek, zawód i religię. Wybrano ok. 25 - 30 osób. Egzekucja odbyła się w ten sposób, że do ustawionych w rzędzie oddali żołnierze salwę strzałów karabinowych, po czym jeden z oficerów, prawdopodobnie porucznik, dostrzeliwał każdego z osobna z rewolweru. Zwłoki wrzucono do pobliskich dołów koło ratusza. Zwłoki zostały sprzątnięte po kilku godzinach. W tym czasie ludność gromadziła się i oglądała zwłoki.

Egzekucji przyglądali się wyżsi oficerowie, przybyli z oddziałem, który wkroczył do Sosnowca.

Do szpitala został dowieziony 27-letni mężczyzna, szewc cywil, który podał, że żołnierz niemiecki zatrzymał go na ulicy, kazał wejść w bramę jakiegoś domu i zejść do piwnicy, po czym z rewolweru strzelił do niego z tyłu. Chory ten wskutek postrzału zmarł w szpitalu po kilkunastu dniach. /C.I.D./

Tyfus w dzielnicy żydowskiej w Warszawie

Wśród Żydów w Warszawie panuje epidemia tyfusu i śmiertelność jest ogromna. W okolicach Nowiniarskiej i Placu Krasińskich ustawione są tablice z napisami: "Niemcy powinni unikać tej dzielnicy, gdyż tu Żydzi chorują na tyfus."
/Biul.Pr.Żyd.nr.72./

Granica między Warszawą i okręgiem łódzkim

W Warszawie dostać można wszystko, ale ceny są tak wygórowane, że zaledwie drobna część ludności może nabywać zarówno artykuły spożywcze, jak i inne towary. Między Warszawą,i okręgiem łódzkim, wcielonym do Rzeszy, istnieje oficjalna granica. Łódzkie fabryki pracują na trzy zmiany, wyłącznie dla potrzeb wojska.
/Biul.Pr.Żyd. nr.72./

P O L S K A

Lwów pod rządami Sowietów

Wszyscy urzędnicy dyrekcyjni poczty zostali zwolnieni. Reszcie urzędników oświadczono, że mają nauczyć się w najkrótszym czasie języka rosyjskiego i że zostaną odtransportowani w głąb Rosji. Na wiecu jeden z mówców zaznaczył, że w Polsce było zbyt wielu urzędników. Szereg osób istotnie zredukowano. Zredukowani pracownicy umysłowi mogą uzyskać zatrudnienie w charakterze pracowników fizycznych za opłatą 5 rubli dziennie.

Do Donbasu mogą wyjeżdżać tylko robotnicy metalurgiczni, rzemieślnicy, górnicy, robotnicy z przemysłu naftowego.

Pracownicy zostali wyłączeni z tego werbunku, z wyjątkiem inżynierów. Wyjechało wielu Żydów i bardzo liczni uchodźcy polscy. W głąb Rosji zostali wywiezieni liczni nauczyciele. Inteligencja jest uważana za element uciążliwy. Oficerowie sowieccy mówią, że zostanie ona wywieziona w głąb Rosji, gdzie będzie pracowała w ciągu 11-tu miesięcy fizycznie, po czym po zaznajomieniu się z językiem rosyjskim każdy dostanie miesiąc urlopu i będzie mógł wrócić do swego zawodu. Jest rzeczą charakterystyczną, że mimo to wielu pracowników umysłowych wraca do okupacji niemieckiej tylko w wyjątkowych wypadkach i mimo wszystko woli pozostać pod władzą Sowietów.

Na uniwersytecie i w politechnice panuje chaos. Wykłady odbywają się nieregularnie. Profesorów znanych z przekonań polskich usunięto, mianując na ich miejsce Żydów i Ukraińców.

W szkołach ludowych zwiększono ilość godzin języka ukraińskiego oraz powiększono liczbę nauczycieli, przyjmując Ukraińców. Pozmieniano kierowników szkół, mianując z reguły na to stanowisko Ukraińców. Wypłata pensji nauczycielskich odbywa się nieregularnie w postaci zaliczek.

Wśród ludności panuje wielkie rozgoryczenie i mówią, że ustawicznie sławiony przez propagandę moskiewską ustrój bolszewicki okazuje się "ustrojem głodowym".

G.P.U. pracuje bez rozgłosu. Aresztowania odbywają się w nocach. [illegible] aresztowanych wywożą w głąb Rosji.
/C.I.D./.

No 84 z 11.I.1940

P O L S K A

Nowe zarządzenie władz litewskich o złotych polskich

Komisja walutowa powzięła następującą decyzję: wszyscy kupcy, towarzystwa handlowe i instytucje spółdzielcze, które zajmują się handlem w Wilnie i okręgu wileńskim, jak również wszystkie osoby fizyczne i prawne, których stałe zamieszkanie jest w Wilnie lub okręgu wileńskim, muszą do dnia 15 stycznia 1940 r. zameldować w Banku Litewskim ilość posiadanych przez nich złotych polskich w banknotach. Rejestracji podlegają sumy wartości powyżej 50 litów.
/Biul.Pr.Żyd.nr.72./

Aresztowanie prof.Kozłowskiego

B.premier prof.Kozłowski został aresztowany przez agentów G.P.U. w obliczu tłumu, który okrzykami "bohater Berezy" i gwizdami odprowadził prof.Kozłowskiego do aresztu.
/Biul.Pr.Żyd.nr.72/

Żołnierze polscy w niewoli niemieckiej

Pośród uchodźców, którzy w końcu listopada ub.r. przekroczyli granicę, znajdował się żołnierz polski, przybyły z niewoli niemieckiej w Radomiu. Opowiada on:

Żołnierze prawie nieustannie cierpieli głód. Początkowo żywności dostarczał Polski Czerwony Krzyż, wkrótce jednak środki instytucji wyczerpały się i pomocy udzielano w bardzo ograniczonym zakresie. Jeńcy otrzymywali rano i wieczorem kawałek chleba /około 1/4 gr/ a w południe na zmianę kawę albo zupę. Jeńców podzielono na 4 grupy: 1/ "Volksdeutsche", 2/ Ukraińcy i Białorusini, 3/ Polacy, 4/ Żydzi. Najlepiej traktowano grupę pierwszą, następnie coraz gorzej. Żołnierzy, którzy podali się jako "Volksdeutsche" wcielono zaraz podobno do armii niemieckiej.

Starsi żołnierze niemieccy odnosili się do jeńców znośnie. Młodzi z "Hitlerjugend" znęcali się formalnie nad bezrobotnymi jeńcami polskimi, zwracając się do nich stale z obelgą "Polnische Schweine".

Jeńcom dawano do czytania "Soldatenzeitung" i wydawany przez Niemców "Kurier Radomski". Nabożeństw nie było żadnych, księża nie odwiedzali ich. Na zasadzie porozumienia sowiecko-niemieckiego dokonano wymiany jeńców polskich, zamieszkałych w obydwu okupacjach. Wymiana odbyła się na moście pontonowym w okolicy Chełma. Władze sowieckie wystawiły przybyłym żołnierzom przepustki do miejsca zamieszkania.
/C.I.D./

No 84 z 11.I.1940

P O L S K A

Oddziały sowieckie w Polsce

Zaczynamy dokładnie się dowiadywać, w jakich okolicznościach armia sowiecka rzuciła się na Polskę i jak się tam zachowuje. Jeden z dowódców oddziałów, przygranicznych, wyższy oficer polski opowiada o tragicznych okolicznościach, w jakich oddziały sowieckie weszły do Polski.

Według opowiadania tego oficera już 9 września wiedział on, że koncentrują się na granicy polskiej znaczne oddziały. Koncentracja trwała do 16 września.

17 września o godz.3.30 dowiedział się, że nieznane "bandy czerwone" zaatakowały nasze oddziały pograniczne, które broniły się energicznie. O godz.5-tej wiedział już, że nie były to luźne bandy, ale regularne oddziały armii czerwonej, które nas zaatakowały. Władze wojskowe, z którymi się skomunikował, z początku nie chciały temu wierzyć, wreszcie zarządzono obronę zaatakowanych odcinków. Ale już trzy dywizje sowieckie wspierane przez kawalerię i tanki, były na naszych ziemiach, wiele silniejsze od oddziałów straży granicznej, zakwaterowanej na niezabezpieczonej granicy sowieckiej. Sztab wydał rozkaz wysłania parlamentariuszy i porozumienia się z dowództwem oddziałów sowieckich, oraz zapytania w imieniu M.S.Z., które nie mogło skomunikować się z Moskwą, co znaczy wkroczenie czerwonej armii na ziemię polską. O godz.6.30 dwóch oficerów zostało wysłanych w aucie z białą chorągwią - nie zobaczono ich nigdy więcej - zostali zabici "przez pomyłkę".

Widząc, że parlamentariusze nie wracają, autor tego opowiadania sam udał się na przeciw oddziałów sowieckich, żeby skomunikować się z ich dowództwem. Odsyłano go długo od pułkownika do komisarza politycznego, aż wreszcie dotarł do dowódcy dywizji, który nie traktował go jak parlamentariusza, ale zaczął go wypytywać, po uprzednim zabraniu mu wszystkiego, co przy sobie posiadał. Gdy ten nie chciał odpowiadać na pytania, zbito go i skopano, a przesłuchiwano wiele razy.

Wreszcie odesłano go do grupy oficerów i żołnierzy polskich, którą w strasznych warunkach, bez pożywienia, pędzono w głąb Rosji. Na koniec na jednym z dworców z narażeniem własnego życia pomógł mu w ucieczce jeden z kolejarzy, który później pomógł również w wydostaniu się z rąk bolszewickich wielu innym naszym wojskowym, i ułatwiał zbliżenie się do granicy.
/Action Française z 10.I./

No 84 z 11.I.1940

POLSKA

Czy Polska stanie się protektoratem niemieckim?

Wiedomość o rzekomym zamiarze rządu berlińskiego utworzenia z Polski protektoratu niemieckiego podaje za dziennikiem holenderskim "Nieuws van den Dag" - La Croix z dnia 11.1.40.

Banki w Łodzi

Banki łodzkie są otwarte, ale działalnośc ich jest minimalna.

Banki łódzkie w kilka dni po wkroczeniu Niemców rozpoczęły wydawanie drobnych kwot do wysokości 250 zł. na tydzień, tym, którzy posiadali w nich swe wkłady.

Początkowo, dopóki istniał jeszcze handel żydowski, banki miały kapitał obrotowy, ponieważ Żydzi, nie mogąc indywidualnie, na skutek zarządzenia niemieckiego, posiadać więcej ponad 2.000 zł., zmuszeni byli swe fundusze lokować w bankach. Obecnie jednak i te wpływy skończyły się.

W dniu 20 listopada Niemcy zażądały od banków złożenia kwoty 6 milionów do kasy magistratu, rzekomo na potrzeby miasta. Po obliczeniu kapitałów wszystkich banków łódzkich okazało się, że cały majątek gotówkowy tych instytucyj wynosi ok. 12 milionów. Połowa zatem pieniędzy, mogących służyć do obrotu, została właściwie zagrabiona.

Wszelkie dewizy zagraniczne zostały już dawno skonfiskowane.
/B.I.D./

Banki w Warszawie

1. Nie mając możliwości ustalenia stanu posiadania banków /dłużnicy, efekty, nieruchomości etc/ okupant, zamiast pomóc im w rozwiązaniu trudności, poddał je ostremu traktowaniu, dążąc do ich likwidacji. Poza tym banki niemieckie zajmują pomieszczenia polskich banków i zachowują się w nich jak gospodarze. Tak na przykład otrzymali rozkaz zlikwidowania swoich filij w Krakowie Powszechny Bank Związkowy /Société Générale de Banques/ oraz Bank Zachodni. Miejsce banków, które otrzymały rozkaz likwidacji, zajęły "Deutsche Bank", "Commerz-und Privatbank" oraz "Kommerzien Bank". Cztery banki w Krako-

P O L S K A

wie, między którymi znajdują się Bank Handlowy i Bank Dyskontowy, otrzymały rozkaz złączenia się pod pretekstem że miasto ma za dużo banków. Pobory pracowników zostały zredukowane prawie do połowy. Tak np. pensja w wysokości zł.1.250 została zredukowana do zł.750.

2. Z zagranicy nie wolno dysponować pieniędzmi posiadanymi w Polsce. Jeżeli więc cudzoziemiec, czy osoba przebywająca za granicą chce dokonać wypłaty w Polsce, musi przekazać pieniądze niezależnie od posiadanych na miejscu czego może dokonać na dwóch różnych drogach, zależnie od tego, czy chodzi o część Polski inkorporowaną, czy też o "protektorat polski". W pierwszym wypadku wolno przekazać jedynie "Sperrmark". W drugim natomiast należy nabyć marki na wolnym rynku - via Berlin - po pełnym kursie i przekazać przez jeden z banków berlińskich, podlegających kontroli Rachunku Kompensacyjnego. Tych operacyj można dokonać przez Kraków.

3. Trybunały są zamknięte, tak samo biura spadkowe i hipoteczne. Notariusze w Warszawie nie wiedzą, czy wolno im protestować niezapłacone weksle. System dowolności i całkowitej samowoli panuje zatem w życiu handlowym.

4. Dla zamieszkania gdziekolwiek trzeba uprzednio otrzymać zaświadczenie od oficera kwaterunkowego w Hotelu Bristol w Warszawie.
/C.I.D./

Chaos w okupacji sowieckiej

Od pewnego czasu Moskwa nie zajmuje się zupełnie Zachodnią Białorusią i Ukrainą, najwidoczniej w związku z wojną z Finlandią. Miejscami panuje nieporządek graniczący z chaosem.
/Poslednija Nowosti z 11.I./

Położenie Żydów w Polsce

Berliński korespondent gazety "Algemeen Handelsblad" pisze: 650.000 Żydów, wypędzonych do Warszawy i Lublina cierpią od chłodu, głodu i epidemii. Nikt się nimi nie zajmuje, w obronie ich nikt nie zabiera głosu. Śmiertelność wśród nich jest olbrzymia. Większość ich wygnano tu z Wielkopolski, Pomorza i Gdańska.
/Poslednija Nowosti z 11.I./

No 84 z 11 I 1940

P O L S K A

Wódz Naczelny gen.Sikorski i premier Francji

Daladier o odbudowie armii polskiej we

F r a n c j i

W dniu dzisiejszym ogłoszony został tekst listów, wymienionych nazajutrz po podpisaniu ostatnich układów o odbudowaniu armii polskiej we Francji między Naczelnym Wodzem Wojsk Polskich i Prezesem Rady Ministrów R.P. gen.Sikorskim a szefem Rządu Francuskiego panem Edwardem Daladier.

List wystosowany przez genSikorskiego do premiera francuskiego brzmi jak następuje:

"Panie Premierze,

Podpisy, które Wasza Ekscelencja i ja złożyliśmy na akcie historycznym, potwierdzającym odbudowanie armii polskiej we Francji, stanowią doniosły etap w walce, jaką Francja, Wielka Brytania i Polska prowadzą o swą wolność i swe bezpieczeństwo.

Naród polski pierwszy powstał przeciw napastnikowi. Spełnił on swój obowiązek. Armia, która odbudowuje się pod moimi rozkazami we Francji i innych krajach sprzymierzonych, swój obowiązek wypełni. Jestem głęboko przekonany, że pozostanie ona godna swej wspaniałej tradycji, o której zechciał Pan wczoraj wspomnieć. Walcząc o wyzwolenie swego kraju, umocni ona w sposób trwały więzy łączące nasze armie. Układy wojskowe, któreśmy obecnie podpisali, są świadectwem jedności poglądów i działania, istniejącej między sojusznikami a zacieśniającej się z dniem każdym. Układy te są konkretnym stwierdzeniem faktu, że istnieje jeden wspólny front przeciw nieprzyjacielowi.

Co do nas, jeżeli chodzi o mnie i o nowy rząd polski, to układ francusko-polski, poprzedzony przeż układ polsko-angielski jest zrealizowaniem polityki,której nie przestałem głosić od ćwierć wieku w zgodzie z opinią kraju.

Uważam, że układ polsko-francuski z dnia 4 stycznia 1940 wraz z układem polsko-angielskim i francusko-angielskim stanowią mocną podstawę zjednoczenia narodów cywilizowanych, którym przypadnie - po końcowym zwycięstwie - zadanie odbudowania Europy zdolnej do życia jako wspólnoty narodów wolnych i niepodległych.

Pragnę wyrazić specjalnie Waszej Ekscelencji jak również Rządowi Francuskiemu me uczucia głębokiej

No 84 z 11.1.1940

POLSKA

wdzięczności za tak skuteczne przyczynienie się Francji do dzieła odbudowania sprzymierzonej armii polskiej.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezydencie, zapewnienia mego najwyższego szacunku.

/-/ Sikorski

Odpowiedź premiera Daladier brzmi następująco:

Panie Premierze, Byłem szczególnie szczęśliwy, mogąc położyć swój podpis na układach, które zawarte zostały między naszymi rządami. Ustalając podstawy odbudowy sił polskich we Francji - układy te zacieśniają odwieczne więzy, łączące nasze obie armie.

Tak jak to Pan podkreśla - porozumienie zrealizowane między obu naszymi rządami świadczy raz jeszcze o głębokiej wspólności poglądów i działania mocarstw sprzymierzonych i onaszej nieugiętej woli poskromienia napastnika. Jest ono również najpewniejszą rękojmią przyjaźni wiążącej rząd francuski z rządem polskim, któremu przewodniczy Wielki Żołnierz, wypróbowany przyjaciel Francji. Szczęśliwy jestem widząc, że bohaterska armia zaprzyjaźniona i sprzymierzona obejmuje stanowisko bojowe obok wojsk naszych i wojsk brytyjskich i przesyłam jej pozdrowienia braterskie armii francuskiej.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezydencie, zapewnienia mego najwyższego szacunku.

/-/ Daladier

/PAT z 10.I./

. . . . . .

Prasa francuska poświęca wiele miejsca wymianie powyższych listów. Treść tych listów zamieściły w całości pod dużymi tytułami:Le Temps, Excelsior, Le Petit Parisien, Epoque, L'Ordre, Le Jour, Action Française, Ere Nouvelle, Agencja Radio z d.11.I. Z niewielkimi skrótami podają te listy /również pod dużymi tytułami/ Le Figaro, Le Journal Le Petit Journal z 11.I. Wspomina o wymianie tych listów G.Tabuis w L'Oeuvre z 11.I., podkreślając, że "porywająca i wzniosła Polska będzie znowu walczyć u naszego boku" i"że gen.Sikorski znalazł właściwe słowa, aby wyrazić postawę swego rządu."

O wymianie listów pisze również "N.Y.Herald Tribune " z 11.I.

P O L S K A

Mniejszość niemiecka na usługach Rzeszy

Londyński "Times" zamieścił egzemplarz instrukcji znalezionej przy zabitym lotniku niemieckim w czasie inwazji wrześniowej w Polsce. Instrukcja ta ujawnia stosunek Niemiec do niemieckiej mniejszości w Polsce i jest dowodem że Niemcy używały tych mniejszości w celach dywersyjnych i szpiegowskich. Są tam dokładne wskazówki postępowania dla tych Niemców, którzy musieli służyć w wojsku polskim, lub dla ludności cywilnej niemieckiej, ułatwiające wszelkimi sposobami wojskom najezdniczym posuwanie się naprzód. Instrukcja ta zawiera też szczegóły o sygnałach i odznakach, za pomocą których ludność cywilna niemiecka powinna była porozumiewać się z wojskami hitlerowskimi i umożliwiać im orientację na terenach Polski.
/The Times z 4.I./

Nędza Anglików w Warszawie

"Daily Telegraph" dowiaduje się z listu Angielki zamieszkałej w Warszawie, że znajduje się tam 60 poddanych angielskich, z których 20 osób jest w skrajnej nędzy.

"Pomimo naglących listów od dwóch miesięcy nie otrzymujemy odpowiedzi ani pomocy. Słyszeliśmy, że rząd angielski ofiarował 100.000 funtów na pomoc dla uchodźców polskich. Tymczasem jesteśmy tu przedmiotem szyderstw ze strony Niemców i niemieckiej prasy i fakt, że rząd nasz nie może pomóc tym 20 Anglikom, znajdującym się w krytycznym położeniu, jest komentowany tutaj niepochlebnie.

"Z nadejściem zimy brak pomocy oznaczać będzie wyrok śmierci dla tych ludzi. Nasz los jest bardzo niepewny, ponieważ wielu bywa internowanych Żydów jak i innych. Żaden z nas, wychodząc z domu, nie może być pewny czy powróci."

"Wczoraj po południu na rogu Marszałkowskiej i Siennej widziałam, jak niemiecki oficer strzelił i zabił na miejscu jakiegoś nieszkodliwego biedaka. Należy to do zwykłych tu wypadków."

Dziennik dodaje, że podobno "były podjęte już usiłowania, aby pomóc Anglikom w Polsce jakoteż w Niemczech. Ale trudności są wielkie zwłaszcza w Polsce, gdzie poddani brytyjscy mogą być internowani. Brytyjski Czerw. Krzyż również robi usiłowania, by pomóc. Co do pieniędzy, przeznaczonych na pomoc dla uchodźców, dotyczy to tylko tych, którzy uszli z Polski."
/Daily Telegraph, 8.i./.

No 84 z 11.I.1940

POLSKA

"Agence Radio" o stosunkach polsko-litewskich

Agencja Radio, nawiązując do wymiany listów między premierami Sikorskim i Daladier pisze:

Litewski minister spraw zagranicznych, mówiąc na kongresie nacjonalistów o stosunkach polsko-litewskich, przypomniał, że po powrocie Wilna nie pozostaje nic, co mogłoby nastrajać niechętnie Litwinów do Polaków. "Jeżeli jednak - dodał minister - Polacy mieliby naruszać jedno z naszych istotnych praw, Litwa nie mogłaby nie wykazywać ducha walki w całej sile."

Czyż nie jest to dowodem - pisze Agence Radio - że każdy w tym obszarze Europy jak i w innych uważa, że Polska żyje ciągle i jest tylko chwilowo nieobecna?

"W ciągu wieków - mówił jeszcze litewski minister - obydwa narody sąsiadowały ze sobą i w tej czy innej formie pozostaną sąsiadami. Trzeba aby to sąsiedztwo opierało się na zaufaniu i pokoju."

I tu następuje nieco enigmatyczna uwaga Ag. Radio:

Są to słowa mądre, słowa znamienne, jak pełna znaczenia jest postawa Polaków w Wilnie, którzy strzegą w nocy domu arcybiskupa, aby go nie uprowadzono i nie deportowano innych duchownych polskich.
/Agence Radio z 10.I./

Uroczystość francusko-polska w Angers

"La Croix" zamieszcza komunikat PAT-a o uroczystości urządzonej przez zarząd miasta Angers na cześć p.prezydenta Raczkiewicza i członków rządu polskiego, podając jednocześnie wyjątki z przemówienia p.prezydenta Raczkiewicza.
/La Croix z 11.I./

Życzenia noworoczne prez.Roosevelta dla prez. prez. Raczkiewicza

Treść depesz z życzeniami noworocznymi, wymienionymi między prezydentem Rooseveltem a prezydentem Raczkiewiczem podaje: La Croix za PAT-em z 11.I.

Zniszczenie pomników w Polsce

Komunikat C.I.D. o zniszczeniu przez Niemców pomników w Polsce /patrz nr.80 naszego sprawozdania/ zamieszcza: La Croix z 11.I.

No 84 z 11 I 1940

P O L S K A

Rzad polski protestuje przeciwko zamknieciu uniwersytetu w Wilnie

Ambasador R.P. w Londynie zlozyl w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych protest rzadu polskiego przeciwko zamknieciu polskiego uniwersytetu w Wilnie przez wladze litewskie. Protest podkresla znaczenie, jakie uniwersytet im.Stefana Batorego przedstawia dla zycia duchowego Polakow z Wilenszczyzny.

Protest Rzadu Polskiego dodaje, ze na skutek zamkniecia tej wszechnicy wladze litewskie pozbawily okolo 400 studentow Polakow, studiujacych na uniwersytecie wilenskim moznosci skladania egzaminow i uzyskania dyplomu.
/Pat/

Niemcy zdemolowali Belweder

Korespondent "Times'a" donosi:Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Krakowa, propaganda niemiecka rozglaszala wiadomosci, ze Hitler polecil ustawic warte honorowa przy grobowcu marszalka Pilsudskiego.Wiadomosci te, prawdziwe czy falszywe, byly cyniczna hipokryzja w swietle faktow, o ktorych doniesiono z Warszawy. Otc wladze niemieckie w Warszawie zdemolowaly doszczetnie wnetrze palacu Belwederskiego,ktory po smierci marszalka Pilsudskiego zamieniony zostal na muzeum.

Kaplica, w ktorej znajdowal sie oltarzyk podrozny i katafalk, na ktorym spoczywalo cialo Marszalka - zostala przerobiona na sale muzyki lekkiej, gdzie ustawiono kilka glosnikow, reprodukujacych muzyke z gramofonu. Wszystkie przedmioty z muzeum, zarowno pamiatki po Marszalku, niekiedy o duzym znaczeniu historycznym, jako tez liczne dary skladane w Belwederze, zostaly z palacu usuniete i czesciowo zniszczone, czesciowo rozgrabione przez czlonkow partii.
/Times 9 I/

O wywozeniu przez Niemcow urzadzen i pamiatek,znajdujacych sie w Belwederze, donosza "Poslednija Nowosti" z dn.11 I.

Polska i jej "panowie"

Tygodnik "Marianne" reprodukuje dwujezyczne obwieszczenie policji niemieckiej w Toruniu z dnia 27 X 39, podawane w swoim czasie w naszym sprawozdaniu i zaopatruje je w tlumaczenie tekstu na jezyk francuski oraz we wstep,kto-

ry ponizej cytujemy:

"To obwieszczenie zawiera synteze wszystkich objawow tyranii teutonskiej w pobitej Polsce,pozostawiajace daleko w tyle wszystkie proskrypcje niemieckie na zdobytych terytoriach Belgii i Francji w latach 1914 - 18.

Chodzi tu w rzeczywistosci o podkreslenie wyzszosci niemieckiego Herrenvolku nad rasa nizsza i o narzucenie Polakom najciezszych przepisow.

Taki bylby los narodu francuskiego, jezeliby pozwolil zajac swoje terytorium, taki bylby los, gdybysmy zostali zwyciezeni."
/"Marianne" 10 I 40 - str.3/

Ze Swiatowego Zwiazku Polakow

Wczoraj w Domu Polskim odbylo sie posiedzenie Rady Naczelnej Swiatowego Zwiazku Polakow pod przewodnictwem p.Helczynskiego. Dokonano dokooptowania dwoch czlonkow Rady, w osobach pp.Nowaka, prezesa Zwiazku Polakow w Belgii i p.Jana Murka. Nadto wybrano prezydium Rady i komisji rewizyjnej. W dalszym ciagu po referacie dyr.Lenartowicza n.t.dzialalnosci Zwiazku oraz polozenia Polakow w roznych panstwach wywiazala sie obszerna dyskusja,w ktorej m.i.poruszono sprawe koniecznosci dostarczenia ksiazek dla Polakow we wszystkich krajach, sprawe propagandy i t.p.
/C.I.D./

Przesiedlenie Niemcow

Agencja niemiecka oficjalna donosi, ze 20 tysiecy Niemcow zostalo sprowadzonych z Wolynia i przeslanych przez miasto Lodz do Niemiec /?/ w ostatnim tygodniu. Ogolna liczba Niemcow stamtad sprowadzonych wynosi teraz okolo 40 tysiecy.
/Herald-Tribune 11 I 40/

No 84 z 11 I 1940

POLSKA

Los Zydów w Polsce

Podają z Kopenhagi, że policja niemiecka ma zamiar wydać rozporządzenie, że Zydzi osiedleni obecnie w Polsce nie będą mieli prawa zmieniania miejsca zamieszkania bez pozwolenia. Korespondent berliński "National Tidende", który podaje tę wiadomość dodaje:

Od godz. 21 do 5-ej rano, Zydzi nie mogą pokazywać się na ulicach i podlegają rozporządzeniu o pracy przymusowej. Ponadto Niemcy nie powinni być widziani w towarzystwie jeńców wojennych i nie powinni nawet być obecni przy obrzędach religijnych.

To wszystko jest zarządzone pod groźbą ciężkich kar. Idzie o utrzymanie w całości siły obronnej narodu niemieckiego.
/Le Temps, Le Figaro z 11 I 40/.

Zagospodarowanie się hitlerowców

Korespondencja "Times'a", którą podajemy na innym miejscu cytują: "Le Figaro", "L'Epoque", "L'Ordre" z dnia 11 I 40.

Nr 84 z 11 I 1940

Prasa francuska

Dostawy sowieckie i rumuńskie uległy wstrzymaniu

Jak donoszą z Amsterdamu prasa niemiecka nie może się pochwalić, że z Rosji nadchodzą do Rzeszy dostawy surowców.

Poza dużymi trudnościami transportowymi istnieją jeszcze trudności natury celnej i finansowej,zwłaszcza jeśli idzie o płacenie dewizami.

Nawet dostawy rumuńskie są przerwane na skutek postępowania Sowietów. Na podstawie umowy z dnia 3 XII między kolejami rumuńskimi i rosyjskimi ustalono tranzyt do Niemiec przez ziemie polskie okupowane przez Sowiety, na pięć pociągów dziennie. Dotychczas, po otwarciu granicy rumuńsko-rosyjskiej, zaledwie cztery pociągi przeszły tę granicę. Nie wiadomo jednak, czy doszły do miejsca przeznaczenia.

Producenci i eksporterzy rumuńscy starają się zbadać możliwości uzyskania nowych klientów we Włoszech, Hiszpanii, w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie. /L'Ordre z 11 I 40/.

No 84 z 11 I 1934

Prasa francuska

Sytuacja wojskowa

Poniżej streszczamy artykuł sprawozdawcy wojskowego "Le Figaro" p. Lucien Romier na temat stosunku sił Rzeszy i aliantów.

Stawia się stale pytanie: gdzie i kiedy Niemcy zaatakują. Nie jest mniej interesujące pytanie: Co może Niemcy zmusić do atakowania i w jakim sensie? Inaczej mówiąc, co stanowiłoby największą oszczędność ich sił?

Rzesza i jej sojusznik Z.S.R.R. przedstawiają potęgę materialną, nie przewyższającą wraz z jej obecnymi źródłami potęgi materialnej grupy Anglia - Francja. Ona jest nawet dotkliwie słabsza od tej ostatniej, jeżeli wziąć pod uwagę pomoc kolonij. Z punktu widzenia danych czysto elementarnych więc istniejący układ sił nie stanowi dla Rzeszy bodźca do rzucenia się bez koniecznego nakazu na anglo-francuski blok.

Jaka decyzja może spowodować taki atak Rzeszy i jakimi środkami? Słowo "decyzja" jest dziecinnym punktem widzenia, jeżeli chodzi o zmuszenie aliantów do kapitulacji przed Rzeszą w ciągu kilku miesięcy. Panowanie na morzach, walor, wyćwiczenie i liczba wojsk zachodnich, ogromna wielkość stref fortyfikowanych, objętość materiałów każdego rodzaju, wreszcie energia narodów Anglików i Francuzów - to nie są przeszkody, co do których jakiś generał niemiecki mógłby się chełpić, że je zniszczy jednym pociągnięciem strategicznym od dziś na jutro. Wojna totalna między dwiema wielkiemi potęgami, równie dobrze zaopatrzonymi i przygotowanymi, wyklucza nadzieję otrzymania rezultatu decydującego po jednej bitwie lub nawet po krótkiej kampanii.

Jeżeli przetłumaczyć dokładnie słowa "wojna totalna", to oznaczają one nic co innego, jak wojnę na wyczerpanie /guerre d'usure/. Widziano tę wojnę w Chinach i w Hiszpanii, jak się ją widzi w niesłychanym pojedynku Finlandii przeciw Moskwie. Jeżeli jej nie widziano w Polsce, to dlatego, że Polacy sami dążyli do osiągnięcia decyzji natychmiastowej, co sprzeczne jest z zasadą totalnego stosowania środków na czas i trwanie.

Wojna na wyczerpanie ze strony Rzeszy polegałaby na wmanewrowaniu przeciwnika w taką sytuację, żeby zniżył swoje rezerwy ludzkie, materialne i finansowe szybciej od niej i żeby to wyczerpanie osłabiło bardzo jego odporność na dzień, w którym Rzesza bądź dokona wielkiego

Prasa francuska

uderzenia bądź zaproponuje kompromis.

Czy Rzesza posiada jednak zasadnicze środki niezbędne do prowadzenia wojny na wyczerpanie? Żeby prawdę powiedzieć, wydaje się, że Rzeszy nie brak tego, co potrzebne jest na okres wyczekiwania, lecz tego, czego potrzeba do podtrzymywania i rozwinięcia szerokich działań w tempie przyspieszonym. Sześć miesięcy walk wyczerpałoby prawdopodobnie całkowicie jej sprzęt kolejowy i zapasy nafty. Krótko mówiąc, mimo doskonałego, jak się zdaje, aparatu wojskowego i mimo ustępowania potrzeb cywilnych na rzecz potrzeb wojskowych, Rzesza nie jest w stanie prowadzić wojny w sposób niewydajny i w kierunku, które się nie opłaca. Łodzie podwodne i miny, terroryzując kraje neutralne, ułatwiają zaopatrzenie Rzeszy. Czy będzie to na Zachodzie czy Wschodzie, strategia niemiecka obierze cele natychmiast popłacające.
/Le Figaro, Lucien Romier z 9 I 40/.

Kerilis przeciwko "Action Française" i "Je suis partout"

Henri de Kerilis występuje w dwóch kolejnych artykułach w "L'Epoque" przeciwko "Action Français" a głównie Maurrasowi i związanemu z nim tygodnikowi "Je suis partout". Kerilis zamierza do udowodnienia opinii francuskiej, że dwa te pisma były w bliskim kontakcie z Ferdonnetem - "traitre de Stuttgart" oraz conajmniej nieświadomie pracowały przed wojną na rzecz Niemiec.
/L'Epoque z 10 i 11 I 40/.

Pomoc zagranicy dla Finlandii

Już 18 państw zawiadomiło sekretariat Ligi Narodów, że okażą pomoc Finlandii, stosownie do uchwały zebrania Ligi z dnia 14 grudnia. Wśród tych państw figuruje około 10 republik amerykańskich, łącznie ze Stanami Zjednoczonymi. Około 12 państw wcale nie odpowiedziało na wezwanie Ligi. Prezydent Roosevelt oświadczył, że w przyszłym tygodniu zwróci się do Kongresu z zaleceniem okazania pomocy Finlandii oraz zakomunikował, że bada obecnie z poszczególnymi departamentami możliwości okazania pomocy temu krajowi.

Wśród zgłoszonych propozycji zwraca uwagę projekt prawa, zezwalającego na sprzedaż Finlandii 10.000 półautomatycznych karabinów najnowszego typu, przyjętego przez armię amerykańską - po jednym dolarze sztuka, oraz projekt senatora Brown udzielenia Finlandii pożyczki w

No 84 z 11 I 1940

Prasa francuska

wysokości 60 milionów dolarów.

Komitet pomocy dla Finlandii, któremu przewodniczy Hoover, wysłał do Helsinek nowy czek na 100.000 dolarów, co razem stanowi już 500.000 dolarów, wysłanych przez Komitet.

Jak donosi korespondent "Daily Express" z Rzymu, jest rzeczą możliwą, że generał Franco zezwoli na wysłanie do Finlandii tanków, armat i karabinów, pozostałych w Hiszpanii po wojnie domowej.
/Le Figaro, Le Petit Parisien i inne z dnia 11 I 40/.

Stosunki rumuńsko-włoskie

Rumuńskie koła polityczne stwierdzają z satysfakcją, że:

1. Włochy nie chcą dopuścić do rozszerzenia się konfliktu na Bałkany.

2. Włochy chcą zapewnić bezpieczeństwo i "status quo" w tym rejonie, jak również niepodległość każdego z tych państw.

3. Pomagają w nawiązaniu i wzmocnieniu współpracy między poszczególnymi państwami bałkańskimi.

4. Włochy są zdecydowane na wszystko, aby przeciwstawić się pochodowi bolszewizmu na Bałkany.

Prasa rumuńska stwierdza także, że nastąpiło duże zbliżenie między Rumunią a Włochami.
/Agencja Radio z 10 I 40/.

Alianci nie przyjmują do swoich armii ochotników amerykańskich

Według informacji "Sunday Times" z Waszyngtonu tysiące ochotników ze Stanów Zjednoczonych zgłosiło się do ambasad francuskiej i angielskiej z wnioskiem o przyjęcie ich do armii aliantów. Ambasady odmówiły jednak przyjęcia ochotników a nawet nie przyjęto zgłoszeń obywateli angielskich, mieszkających w Stanach Zjednoczonych.

Ustawa, ogłoszona w 1917 r. w Ameryce zakazuje służby w obcej armii pod karą utraty obywatelstwa i więzienia. Nikt jednak nie niepokoił Amerykanów, którzy brali udział w walkach w Hiszpanii.
/Agencja Radio z 10 I 40/.